



Systemy ordynacji wyborczej – za i przeciw

Materiał edukacyjny autorstwa kujawsko-pomorskiego Ruchu Narodowego przed referendum ogólnokrajowym zarządzonym na 6 września.

Chcąc ułatwić Państwu podjęcie decyzji podczas wrześniowego referendum przygotowaliśmy zestawienie systemów ordynacji wyborczej. Przygotowane na referendum pytania są dość ogólne, stąd też nie przesądzą czy będzie to ordynacja jednomandatowa (większościowa), czy mieszana, która wydaje się najbliższa koncepcji Ruchu Narodowego.

Ordynacja jednomandatowa (większościowa)

Ordynacja jednomandatowa występuje w wielu krajach świata, a najczęściej przytaczanym przykładem jest Wielka Brytania. Jest to najprostsza metoda wyłaniania przedstawicieli. Kraj jest dzielony na małe okręgi wyborcze, których ilość jest równa ilości miejsc w parlamencie. Parlamentarzystą w każdym okręgu zostaje osoba, która zdobyła największą liczbę głosów. Nie liczy się procent głosów oddany na partię w skali kraju. Najczęściej wymagane jest zdobycie ponad 50% głosów co może oznaczać więcej niż jedną turę głosowania. W takim przypadku, w drugiej turze zazwyczaj udział biorą dwaj kandydaci z pierwszej tury, którzy zdobyli największą liczbę głosów. Są jednak wyjątki, np. w węgierskim systemie mieszanym (szerzej opisany poniżej), gdzie także występują okręgi jednomandatowe, do drugiej tury przechodzą wszyscy kandydaci, którzy zdobyli powyżej 15% głosów, ale nie mniej niż trzech. Mandat dostaje tam kandydat, który w drugiej turze zdobył najlepszy wynik (nawet jeśli nie było to 50% ważnych głosów).

Najczęściej przytaczaną zaletą ordynacji jednomandatowej jest uniezależnienie kandydatów od decyzji partyjnych. W wyborach może wystartować każdy kto spełni wymogi. Ma to powodować, że kandydaci są bardziej związani ze swoim okręgiem niż z szyldem jaki reprezentują. Zwolennicy tego systemu podkreślają także, że wybierana jest zawsze osoba najlepsza.

Z drugiej jednak strony system ten premiuje partie, które mają skoncentrowane poparcie np. mniejszości narodowe i może powodować, że wyborcy danej opcji politycznej mimo zdobycia przez nią znacznego odsetka głosów nie będą mieli własnej reprezentacji. Krytycy podkreślają także, że wyborcy kierują się często szyldem partyjnym a nie indywidualnymi cechami kandydata.

Jeżeli popierasz ten sposób wybierania kandydata w pierwszym pytaniu odpowiedz „TAK”

Ordynacja dwumandatowa

W Polsce funkcjonowała tuż przed II wojną światową w wyborach w 1935 i 1938 roku. Ordynację dwumandatową wprowadziła Konstytucja Kwietniowa. Polska podzielona była na 104 okręgi (wówczas mieliśmy znacznie większe terytorium), w których wybierano po dwóch posłów. Idea tej ordynacji jest bardzo prosta, gdyż mandaty uzyskali kandydaci z najwyższym poparciem. Zatem przy funkcjonowaniu ordynacji dwumandatowej nie rejestruje się list wyborczych.

Funkcjonująca od 1935 roku ordynacja zakładała jednak warunek, aby kandydat uzyskał przynajmniej 10 tys. głosów. W przypadku niespełnienia tej przesłanki w danym okręgu rozpisywane były nowe wybory. Ordynację tę trudno było przetestować w praktyce, gdyż w związku z autorytarnymi zapędami władzy, opozycja nie startowała w ogóle w wyborach.

Odpowiedź na pierwsze pytanie referendalne nie będzie miała wpływu na wprowadzenie ordynacji dwumandatowej.

Ordynacja proporcjonalna

Powinna być znana nam doskonale, gdyż na jej podstawie odbywało się w ostatnich latach większość wyborów w Polsce. Z racji pewnego skomplikowania działań matematycznych, duża część chodzących na wybory jej nie zna. W wyborach do Sejmu rejestrowane są listy poszczególnych komitetów. Spośród tych co uzyskają w skali kraju przynajmniej 5% poparcia następuje podział mandatu w okręgach.

W danym okręgu (w kujawsko-pomorskim mamy dwa okręgi: bydgoski - 12 mandatów i toruńsko-włocławski – 13 mandatów) głosy oddane na daną listę są dzielone przez kolejne liczby naturalne (tzw. metoda belgijskiego matematyka d'Hondta), a następnie powstałe ilorazy grupowane od największego. W ten sposób rozdzielane są mandaty pomiędzy listy, następnie dopiero decyduje indywidualny wynik danego kandydata, już przy podziale mandatów na danej liście. Może się zatem zdarzyć, że kandydat z listy X uzyska mandat, pomimo znacznie gorszego wyniku od kandydata listy Y, który mandatu nie uzyska.

Przykład:

Mamy w okręgu komitety A, B i C, które zdobyły kolejno: 720, 300 i 480 głosów. Do podziału jest 8 mandatów. Tworzymy ilorazy zgodnie z metodą d'Hondta:

Dzielnik	Komitet A	Komitet B	Komitet C
1	720	300	480
2	360	150	240
3	240	100	160
4	180	75	120
5	144	60	96

Szeregujemy ilorazy od największego: 720(A), 480(B), 360(A), 300(B), 240(A), 240(C), 180(A), 160(C), 150(B) itd. Następnie bierzemy 8 największych ilorazów i w zależności od tego jakim partiom odpowiadają tylu kandydatów z ich list wchodzi do Parlamentu. W naszym przykładzie komitety zdobyłyby kolejno: 4, 1 i 3 mandaty przydzielane kandydatom o największej liczbie zdobytych głosów na danych listach.

W praktyce zatem w pierwszej kolejności głosujemy na listę, a dopiero potem liczy się to na jakiego kandydata oddaliśmy głos. W 2011 roku w okręgu bydgoskim bardzo dobry wynik uzyskał Radosław Sikorski (ponad 91 tys. głosów), dzięki czemu lista PO uzyskała aż 6 mandatów, co pozwoliło wejść do Sejmu osobom z poparciem na poziomie ok. 5 tys. głosów.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest ordynacja do Parlamentu Europejskiego, gdzie stosuje się metodę francuskiego matematyka Sainte-Lague.

Ordynacja proporcjonalna jest najczęściej krytykowana z powodu silnego uzależnienia kandydatów od władz partyjnych. Nie ma w zasadzie możliwości, aby do parlamentu weszły osoby nie wchodzące w skład struktur ogólnokrajowych. Ponadto przykład z okręgu bydgoskiego pokazuje, że często większe znaczenie na to, kto się dostanie ma wynik ogólny komitetu niż indywidualny wynik kandydata.

Z drugiej jednak strony, ordynacja proporcjonalna w sposób najlepszy odwzorowuje preferencje wyborcze w skali kraju i jest zdecydowanie prostsza od ordynacji mieszanych.

Jeżeli popierasz ten sposób wybierania kandydata w pierwszym pytaniu odpowiedz „NIE”

Ordynacja mieszana

Ordynacja mieszana jest pojęciem zawierającym w sobie bardzo wiele różnych metod wybierania przedstawicieli, które łączą cechy ordynacji proporcjonalnej i jednomandatowej. Ordynacje te mają najczęściej za zadanie wykorzystać zalety każdego z systemów i zniwelować ich wady. Są za to dość skomplikowane. Zazwyczaj funkcjonuje to w taki sposób, że pewna pula miejsc w parlamencie jest obsadzana przez wybory w okręgach jednomandatowych, a reszta w ordynacji proporcjonalnej. Może się to odbywać poprzez oddanie dwóch głosów- na kandydata imiennego oraz na partię lub poprzez oddanie tylko jednego głosu na kandydata, którego przynależność partyjna jest uwzględniana w przydziale proporcjonalnym. Ordynacja mieszana występuje w wielu krajach świata i wszędzie wygląda trochę inaczej. W naszym regionie geograficznym ma to miejsce np. w Niemczech i na Węgrzech.

System niemiecki

W systemie niemieckim 50% miejsc w Bundestagu jest obsadzane w okręgach jednomandatowych, a kolejne 50% według klucza partyjnego. Niemiecki wyborca na karcie do głosowania zakreśla dwa krzyżyki. Jeden przy nazwisku kandydata z okręgu jednomandatowego, a drugi przy nazwie partii, która ma obsadzić miejsce w ordynacji proporcjonalnej (z uwzględnieniem 5% progu wyborczego). Można powiedzieć, że występują tam dwa rodzaje okręgów wyborczych- 299 małych, jednomandatowych oraz okręgi proporcjonalne mieszające się w granicach landów (niemiecki odpowiednik województw). Głosy z poszczególnych okręgów wyborczych i głosy z list proporcjonalnych rozlicza się w taki sposób, że podział mandatów odpowiada mniej więcej procentowi oddanych głosów na dane partie (np. metodą d'Hondta).

Przykładowo:

W danym landzie startują kandydaci partii A, B i C oraz jeden kandydat bezpartyjny a do zdobycia jest 10 miejsc z okręgów jednomandatowych. Partia A zdobyła pięć miejsc, partia B trzy miejsca, partia C jedno i kandydat bezpartyjny jedno. Ponieważ ordynacja niemiecka zakłada, że przydział jednomandatowy to 50% łącznej puli miejsc, zatem z danego landu w Bundestagu zasiądzie 20 parlamentarzystów.

Następnie liczy się jak wyglądałby przydział z ordynacji proporcjonalnej (drugi krzyżyk na karcie). Powiedzmy, że wynika z niego, iż w danym okręgu partia A powinna mieć 10 miejsc, partia B 6, a partia C 4. Kandydat niezależny w skali landu miałby za mało głosów, żeby przekroczyć 5% próg. Zakłada się jednak, że jeśli ktoś został obdarzony zaufaniem w swoim okręgu to nie zabiera mu się zdobytego miejsca. Pozostałym partiom uzupełnia się parlamentarzystów z wcześniej przygotowanych list partyjnych. Takim sposobem partia A otrzymuje dodatkowych pięciu parlamentarzystów z ordynacji proporcjonalnej, a partie B i C po trzech. Warto zauważyć także, że w efekcie na 20 miejsc otrzymujemy 21 parlamentarzystów (ten dodatkowy to parlamentarzysta bezpartyjny, którzy wygrał w okręgu jednomandatowym). W związku z tym liczba deputowanych w Bundestagu jest zmienna.

System węgierski

System węgierski jest trochę bardziej skomplikowany. Składa się on nie z dwóch, ale aż z trzech segmentów: jednomandatowego, proporcjonalnego oraz tzw. rekompensacyjny. Segment rekompensacyjny wynika z innej metody przydziału miejsc niż metoda d'Hondta i ma na celu lepsze odzwierciedlenie proporcji. Aktualnie wybiera się 199 parlamentarzystów- 106 w okręgach jednomandatowych oraz 93 w ordynacji proporcjonalnej. W przeciwieństwie do systemu niemieckiego, deputowani z okręgów jednomandatowych nie są liczeni do puli przydzielanej w ramach ordynacji proporcjonalnej. Są to dwie oddzielne listy i dwa oddzielne sposoby wybierania kandydatów. W okręgach jednomandatowych wybór odbywa się tradycyjną metodą z tą różnicą, że do drugiej tury przechodzi przynajmniej 3 kandydatów. W okręgach proporcjonalnych liczbę

oddanych głosów dzieli się przez ilość miejsc do zdobycia plus jeden otrzymując w ten sposób tzw. kwotę. Następnie patrzy się ile takich kwot mieści się w wyniku danej partii i przydziela te miejsca kandydatom z list o największej liczbie zdobytych głosów. W zasadzie nie możliwe jest jednak rozdzielenie wszystkich miejsc w ten sposób, zatem pozostałe miejsca przydziela się w ramach wspomnianego segmentu rekompensacyjnego, podobnego do proporcjonalnego, ale liczącego tzw. głosy resztkowe i traktującego cały kraj jako jeden okręg.

Ordynacja mieszana staje się zatem w pewnym sensie złotym środkiem pomiędzy obecną ordynacją większościową i JOW. Wadą na pewno będzie jej skomplikowanie.

Jeżeli popierasz ten sposób wybierania kandydata w pierwszym pytaniu odpowiedz „TAK”

Pozostałe ordynacje

Wymienione powyżej ordynacje wyborcze są najpopularniejszymi, choć systemów jest znacznie więcej. Nie sposób będzie je jednak wszystkie dokładnie opisać. W Irlandii Północnej stosowana jest np. ordynacja systemu pojedynczego głosu przechodniego, gdzie wyborca szereguje kandydatów od najbardziej do najmniej pożądanego. Ten sposób wybierania ma zredukować problem „zmarnowanego głosu”.

Podsumowanie

Jak widać istnieje wiele różnych sposobów wybierania kandydatów. Pierwsze pytanie referendalne brzmiące: „Czy jesteś za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?” nie przesądza, czy chodzi o system większościowy, czy system mieszany z elementami JOW. W przypadku, gdy Polacy w referendum zagłosują na TAK i okaże się ono wiążące, to sejm przyszłej kadencji zadecyduje jak je interpretować, dlatego też październikowe wybory będą przedłużeniem kampanii referendalnej.

Zachęcamy do debaty!